Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

DEMOKRATA POLSKI.

Dnia 26 września 1846.

Adres Redakcyi à M. Thomas Krzyżanowski, 5, rue de Touraine St Germain, à Paris. Prenumeratę można także przesyłać do Centralizacyi pod adresem à M. Stacherski, 18, rue de Tournelles à Versailles Seine et Oise).

OBOWIĄZKI EMIGRACYI WZGLĘDEM POLSKI.

(*Dalszy ciąg*).

Przed ostatniemi w Kraju wypadkami, sumienni nawet ludzie, lecz, ani historycznego wątka narodowych dążeń, ani obecnych potrzeb, ani nawet cząstkowo objawiających się symptomatów, dojrzeć i ocenić nie zdolni, mogli jeszcze wątpić jaką rzeczywiście myśl dzisiejsza Polska wyobraża, a tém samém co im czynić należy, aby stanąć na drodze prawdziwie narodowéj, na któréj jedynie leży wyzwolenie Ojczyzny. Dziś wątpliwości takich nikt już mieć nie może. Myśl ożywiająca społeczeństwo polskie, objawiła się niedwuznacznie przez jedyny organ, jaki ujarzmionym zostaje narodom, przez sprzysiężenie, które zbiegiem najfatalniejszych okoliczności, w miejsce nieohybnego tryumfu dostarczyło nieprzeliczonych ofiar ujarzmicielom; objawiła się ona jeszcze gotowością mieszkańców wszystkich prowincyj do poparcia czynem zamierzonego ruchu, na co ze wsząd nowe co dzień przybywają świadectwa; objawiła się wreszcie naturą dążności, jaką dziś wśród ludu widzimy, a którą wrogi nasze na chwilę skrzywiwszy, sami zmuszeni są nowych szukać środków zaspokojenia żądań, które niepodległa tylko Polska zaspokoić może. Wziąść się do oręża, bez oglądania się na żadne zewnętrzne ani pomoce, ani przeszkody; poruszyć i na jaw wyprowadzić nietknięte dotąd warstwy społeczeństwa, przez ich usamowolnienie i uwłaszczenie; uczuciem szczerego niezmyślonego braterstwa, zlać wszystkich mieszkańców w jednorodną massę i rzucić ją na wspólnego wroga — tego chciała cała Polska. Żadna inna myśl nie obudziła się w niéj, ani do niéj przylgnęła. Wszystkie inne myśli które tu przez dłuższe nawet lata powstawały, żyły, krążyły, żadnego w niéj nie znalazły echa. Twierdzimy to sumiennie, bez obawy wywołania najsłabszego nawet zaprzeczenia.

Śmiało przeciwników naszych pytamy, co się z ich myślami stało?

Po sromotnéj przed garstką powstańców abdykacyi króla *de facto*, w cóż się obróciła myśl jego? Dynastya zdolna zniżyć się do takiéj abdykacyi, nie ma w sobie najmniejszego na monarchię materyału.

Przystępując do ruchu krakowskiego, i w dni kilka cofając swoje przystąpienie; podnosząc głos usprawiedliwiający zbrodnie rządu, oburzeniem całéj Europy potępionego; wyobraziciel arystokracyi polskiéj, do historyi jéj nierozumu, nie dodałże nowéj tylko karty? Arystokracya do tego stopnia z rozumu politycznego ogołocona, nie może sobie rościć żadnego do kierunku prawa.

W co się obróciły pretensye tych wszystkich, którzy tytułem dawniéj piastowanych urzędów, lub świeżo obdarzonych godności, kierunek rzeczy publicznéj, przywłaszczali sobie? Jedném drgnięciem swojém, naród zmazał je na zawsze.

Do dawnych grzechów jezuityzmu, pamiętnego klęskami na Kraj sprowadzonemi, nie przybyłże nowy śmiertelny grzech — denuncyacya galicyjskich patryotów? Na taki grzech nie ma rozgrzeszenia w sumieniu narodowości.

Co się stało z duchami, które samém objawieniem się swojém, potęgę złego zniszczyć miały? Potęga nieprzyjacioł niszczy się potęgą narodowego ducha, a nie urojonemi duchami.

Wśród tylu myśli, tylu pretensyj i marzeń, jedna tylko Demokracya przeszła w naród, bo ona jedna dzisiej szym jego odpowiada potrzebom. Dlatego też głównym dziś obowiązkiem każdego emigranta jest: wszystko odrzucić a ją jedną, za godło usiłowań przyjąć.

Tego obowiązku dopełniła już znaczna część tułactwa. Wahającym się dotychczas, raz jeszcze powtórzymy, iż kwestya przeszła już teraz z pola dyskussyi na pole czynu; w dyskussyi można się mylić, obojętność nawet da się wytłumaczyć; ale w obec czynu, ani mylić się, ani obojętnym być nie wolno. Żadne sofizmata przez filozofię, historyę, politykę, religię dostarczane; żadne zastawianie się mniemanym zdrowym rozsądkiem; żadne względy na jakieś uboczne okoliczności, nie uwolnią nikogo od powinności wolą narodu wskazanych.

Przed ostatniemi wypadkami, do głównych Emigracyi obowiązków liczyliśmy upowszechnianie w Kraju myśli tu wyrobionéj; dziś, kiedy naród uczuwszy się silny, myślą jaką upowszechnić staraliśmy się, urzeczywistnić ją zapragnął i wszedł na drogę czynu: obowiązek ten, z głównego jakim był dotychczas, na podrzędny przechodzi. Życzylibyśmy wprawdzie widzieć głęb-

sze i powszechniejsze pojęcie Demokracyi, bo ją uważamy za najdzielniejszy środek wywołania wszystkich sił narodowych; alež naród to nie bierna massa, dowolnie kierować się dająca; po za wszelkim kierunkiem wyrabia on samodzielnie żywioły swoje; za własnym instynktem idzie niepodlegle i sam ocenia co, kiedy, i jak czynić mu należy. Jego wola, jak tylko się objawi, jest siłą. Kiedy więc naród czynu żąda, nam na prostéj propagandzie poprzestawać nie wolno; my równie jak on do czynu sposobić się winniśmy. Jest to drugi główny obowiązek.

Nie dosyć powiedzieć sobie: *jak przyjdzie czas, i ja także stanę*, Nie! Kto na tułactwie nie karmił ducha swojego, odrodzonym duchem Polski; dzisiejszemi jéj uczuciami, potrzebami, dążeniem nie przejął się; kto niezgłębił myśli dziś naród ożywiającéj; nie przewidział naturalnych jéj następstw; nie stawiał samego siebie w położeniu, w jakiém znajdować się może i wcześnie nie wyrobił w sobie potrzebnéj siły ducha — ten, jeżeli na głos narodu i stanie, całéj rozciągłości i znaczenia głosu tego pojąć nie potrafi, a tém samém, mimo najgorętszych chęci, obowiązków swoich dopełnić nie będzie w stanie. Nikt z nas zapewne nie wyobraża sobie aby Polska na nowo powstająca, do Polski 1830 roku podobną była. Wszyscy wiemy iż inaczéj powstanie, inaczéj rządzić się, inaczéj walczyć będzie. Jeżeli tak jest, to cośmy na innéｍ polu doświadczenia uzbierali, nie na wiele przydać się może, jeżeli nowego nie zrozumiemy ducha. Ludzie nawet specyalni, pod dawną wykształceni myślą, chociażby najumiejętniejszymi byli, znajdą się obrani ze środków, które nowa tylko myśl podać może. Wcześnie więc sposobić się do czynu, i być do niego w każdéj chwili gotowym, jest to dziś główny każdego emigranta obowiązek.

(*Dokończenie nastąpi*).

Z powodu rozbioru dzieła « o Izraelitach polskich », rozbioru zamieszczonego w N^rze 12^tym *Demokraty*, otrzymaliśmy list od Ob. Handvogla, doktora medycyny. Nie mogąc listu tego w całkowitości zamieścić, dlatego iż do osobistéj polemiki między piszącym list i autorem wspomnionego dzieła, powód dać mogły, a czego w kolumnach dziennika naszego starannie unikamy — ograniczymy się na opowiedzeniu tego tylko z wspomnionego listu, co dotyczy kwestyi Izraelitów polskich.

Ob. Handvogiel czyni nam zarzut, iż na kwestyę tę jedynie z punktu religijnego zapatrywać się chcemy, kiedy on i jego współwyznawcy emigranci, zapatrują się na nią z politycznego stanowiska, bo « nie znając, mówi on, ani Mahometanów, ani Protestantów, ani Kalwinistów polskich, także Izraelitów polskich pod względem politycznym nie przypuszczamy; zostawiamy to staranie kościołom, synagogom, meczetom, do nich należy odróżnić, kto do jakiéj należy religii; na polu bitwy ludzi nam trzeba, niechaj będą jakiegokolwiek bądź wyznania. »

Zapisujemy chętnie powyższe oświadczenie, i chcielibyśmy aby ono między Izraelitami polskiemi jak najwięcéj upowszechnione być mogło — ale zarzut jaki nam czyni ob. Handvogel, jest zupełnie niesłuszny. Jeżeli powiedzieliśmy Izraelitom emigrantom, iż nie dosyć zajmują się kwestyą swoich współwyznawców — nie uważaliśmy tego z religijnego stanowiska, ale jedynie ich polityczne stanowisko mieliśmy na względzie. Chcieliśmy ich przekonać, że nie powinni usuwać się od pracy, i pozostać biernéｍ do przyszłéj walki narzędziem; chcieliśmy ich przekonać, że wśród powszechnych usiłowań Polski — oni mają sobie zdobyć prawo obywatelstwa. Demokracya Polska nie zna różnic religijnych, nie wyłączy nikogo od praw, kto poczuje się do obowiązków, i je pospieszy wypełnić. Wie ona że i pomiędzy Izraelitami polskimi są tacy co te obowiązki pełnią — ale liczba takich jest jeszcze nie wielka, a w zrozumieniu i wykonywaniu powinności, Izraelici emigranci pierwsi dać przykład swoim współwyznawcom powinni.

W czasie ostatnich wypadków w Krakowie, *Trzeci Maj* rozgłaszał, iż Czartoryski składając koronę, pospieszył uznać rząd ustanowiony — takie przynajmniéj usiłowano nadać znaczenie jego mowie z dnia 7 marca r. b. Nie wielu temu uwierzyć chciało, i miało słuszność; bo ta sama mowa dostateczném była świadectwem, że Czartoryski chciał jedynie przez to ufność Emigracyi odzyskać; dziś nowy fakt przybywa, na dowód jaki był stopień jego ówczesnéj szczerości — jest to proklamacya z dnia 26 lutego, ogłoszona w broszurze wyszłéj w Moguncyi, pod tytułem: *Auffschlüsse uber die jüngsten Ereignisse in Polen*. Czy wszystko w téj proklamacyi jest prawdziwe; zostawiamy to do sprawdzenia *Trzeciemu Majowi;* słychać jednak, że proklamacya ta dojechała zaledwie do Frankfurtu. Jest ona następująca:

ODEZWA KSIĘCIA ADAMA CZARTORYSKIEGO.

Bracia! Po piętnastu latach błąkającego życia, — po piętnastu latach doświadczenia, postanowiliśmy uwolnić was z jarzma tyranii, i dać wam wolność jakiéj używają wszystkie ucywilizowane narody. Potrzebną nam jest jedność, i przyśliśmy dziś do niéj. Jesteśmy połączeni nie tylko przez narodowość, lecz przez inne daleko silniejsze węzły, a szczególniéj przez to iż od początku naszéj narodowości byliśmy katolikami. Bracia moi, od lat piętnastu doznajecie w królestwie ze strony najemnych Moskali największych niesłuszności i zdzierstw. Oni was przymuszają do zmieniania religii Syna Bożego, która jedna może nas zrobić wolnymi na tym świecie, i zbawić nas w przyszłym. Wielka liczba z was i waszych przodków poświęcając się czterokrotnie za wolność, służyła pod chorągwiami orłów francuzkich, w których Polska pokładała nadzieję swojéj niepodległości; w stronach odległych i

zamorskich, wystawieni byliście na gorąca afrykańskie. Europa nie mogłaby przedstawić przykładów podobnéj abnegacyi. Widzieliście w ostatnich walkach stoczonych z nieprzyjaciołmi Świętego Krzyża, że ile razy mieliśmy z sobą czcigodnych opowiadaczy słowa bożego, Bóg błogosławił naszym sztandarom. Dzisiaj pragniemy was przekonać, że wkrótce odzyszczemy naszą wolność, lecz was błagamy, słuchajcie księży kościoła ojców waszych; oni wam pokażą gdzie i kiedy należy chwycić za broń. Niebraknie wam ani broni ani pomocy; cały świat katolicki jest znami. Cała Europa na nas spogląda. Nie wahajcie się powstać i pamiętajcie, że Bóg wynagrodzi tych którzy po tylu nieszczęściach poświęcą swoje życie. Słudzy boscy nauczą was takiéj wolności jakiéj się sami nauczyli w stolicy Świętego Piotra. Przymijcie ich, pomagajcie im w przenoszeniu się z miejsca na miejsca, a każcie śmiercią tych z pośród was, którzyby się odważyli, wydać ich nieprzyjaciołom naszym. Ażeby was więcéj przekonać o świętości naszéj sprawy przyszlę wam mojego ukochanego syna w którego żyłach płynie krew Piastow i Jagielonów. Będzie on zakładnikiem mojego poświęcenia i mojéj miłości dla Ojczyzny. Nie dajcie się uwodzić nadziejom republikanów. Kilku *młodych zapaleńców* skrompromitowało przez swe niedoświadczczenie, Braci naszych w Poznańskiém; lecz bądźcie przekonani, że ci którzy mi powierzyli najwyższy kierunek przygotowującego się powstania, mieli na uwadze moje zasady znane od lat trzydziestu; wiedzieli oni iż w całym moim zawodzie politycznym miałem i mam na celu usamowolnienie a nie zagładę Polski; że z moich dawnych stosunków z całym katolickim światem nabrałem przekonania, iż Polska, niezawodnie odbudowaną zostanie, środkami, jakie nam przedstawiają nowi apostołowie wolności, że nakoniec w nagrodę zasług, jakich nie szczędzę dla mojéj Ojczyzny niczego innego nie żądam jak widzieć ją wolną. — Prezydent Rządu —

(Podpisano) *Książe Adam Czartoryski.*

SKŁADKA NA BRACI NOWO PRZYBYŁYCH DO EMIGRACYI.

LISTA TRZECIA.

Paryż. Żurkowski Aleksander fr. 3 — Parczewski Konstanty fr. 3 — Rożański fr. 2 — Ulatowski Salomon c. 25 — Wasilewski Ludwik c. 50 — Bloch fr. 3 — Naumke Karol fr. 5 — Pietraszewski Piotr fr. 3.

Montdidier. Wyżewski fr. 5.

Jersey. Malczewski Józef fr. 2 c. 50 — Mikulowski Grzegorz fr. 5 — Schmitt Albert fr. 2 c. 50 — Nowosielski Lucyan fr. 5 — Sobolewski Jan fr. 2 c. 50 — Dzierzbicki Jan fr. 2 c. 50 — Rupniewski Roch fr. 2 c. 50 — Rudkowski Ignacy fr. 2 c. 50 — Bereusdorf Antoni fr. 2 c. 50 — Nowakowski Józef fr. 1 c. 25 — Trzciński Ambroży fr. 1 c. 25. — Izdebski Teofil fr. 1 c. 25 — Jasiński Tomasz fr. 2 — Rupniewski Nikodem fr. 2 c. 75.

Partenay. Łukomski Feliks c. 50 — Łukomski Deonizy fr. 1 — B. fr. 2 — Mierzejewski Paweł fr. 2 — Szyszło Stanisław fr. 1 c. 50.

Craon. Sojecki Franciszek fr. 5.

Saint-Oyen. Padziński Franciszek fr. 4.

L'Aigle. Zmorski Teofil fr. 1 — Piotrowski Cypryan fr. 2 c. 50.

Rochechouart. Szczęsnowicz Napoleon fr. 1 — Żukowski Aleksander fr. 1 — Żukowski syn fr. 1.

Poitiers. Czajkowski Franciszek fr. 2 — Jasiński Karol c. 50 — Kołdowski Jan fr. 2 — Rożnierski Michał fr. 2 — Sochaczewski Franciszek fr. 1 c. 50 — Sochaczewski Piotr fr. 2 — Staniewicz Sylwester fr. 2 — Szuniewicz Feliks c. 75 — Wieczerski Marcin fr. 1 — Włosek Józef c. 50 — Wosikiewicz Mateusz c. 50 — Zaczyński Lucyan fr. 3 — Pawłowicz Jan fr. 1 — Wilkoszewski Onufry fr. 1 — Łazniewski Michał fr. 5 — Sipowicz fr. 2 — Adamowicz c. 50.

Figeac. Romanowski Maciéj fr. 2.

Nîmes. Bułagin fr. 1 — Górski fr. 2 — Grabski fr. 2 — Grabowiecki fr. 5 — Grodzicki fr. 2 — Kaczprowicz c. 50 — Kotyński fr. 3 — Ostrowski Karol fr. 5 — Rogowski fr. 2 c. 50 — Wojenka c. 50.

Périgueux. Tymiński Benedykt fr. 2 — Wróblewski Stanisław fr. 1 — Sniadkowski Józef fr. 2.

Rennes. Jaworski Jan fr. 5.

Rochefort. Bielski Piotr fr. 1 — Bukiewicz Michał fr. 1 c. 25 — Szyszko Konstanty fr. 1 c. 50 — Hromakowski Maciéj fr. 1 — Rychter Kazimierz c. 25 — Ostrowski Jan fr. 1 — Stachowski Jerzy c. 50 - Ławrynowicz Józef c. 25 — Walentynowicz Onufry c. 50 — Szwarc M. fr. 2 — Obolewicz Floryan fr. 2 c. 50 — Dobrski Maksymilian z *Muron* fr. 10.

Tours. Łubieński Feliks fr. 5 — Lityński Aleksander fr. 2 — Dmochowski Henryk fr. 2 — Możdzynski fr. 5 — Dąbrowski Floryan fr. 5 — Radliński Mikołaj fr. 3 — Steckiewicz Franciszek fr. 1 — Szumski Ignacy fr. 1 — Żychoń Franciszek fr. 1 — Wroński Gaspar fr. 1 — Muszyński Grzegorz c. 25 — Skowroński Wojciech c. 25 Mięckiewicz Andrzéj c. 50 — Piotrowski Mateusz c. 25 — Chełstowski Józef c. 25 — Rabcewicz Justyn fr. 1.

Razem. . . .	fr. 196 25
Summa z list poprzednich. . . .	fr. 309 55
Ogół. . . .	fr. 505 80

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

Polska — *Warszawa dnia* 11 *września.* W skutek przedstawienia księcia namiestnika Mikołaj wydał rozkaz: aby wojsko tak rozlokowane było, iżby bez wymagania od mieszkańców przywarku, aż do zbioru nowego zboża żywione było z ogólnych kotłów własnemi środkami właściwych pułków, komend, szwadronów lub bateryi. Obecnie zaś namiestnik mając na uwadze iż zbiory nowego zboża już rozpoczęte zostały i urodzaj okazał się zadowalniającym, i ze z tego powodu ustała już potrzeba mieszczenia żołnierzy na ciasnych kwaterach i przygotowywania dla nich żywności w ogólnych kotłach, upoważnił, dowódzcę 3go korpusu piechoty generał-adjutanta Rüdigera do rozlokowania wojska na swych kwaterach, które powinno być żywione w sposób taki, jaki exystował w królestwie Polskiém do wydania powołanego obwieszczenia, a razem polecił, aby od dnia 13 Sierpnia r.b. nie dostarczano już drzewa do gotowania żywności i wypieku chleba dla żołnierzy.

— *Dnia* 12 *września.* Kommissya rządowa spraw wewnętrznych i duchownych, mając sobie przedstawione pomiędzy innemi okolicznościami, co do pociągania do opłat starozakonnych, za pozwolenie noszenia ubioru żydowskiego, i tę: czyli żydówki będą mogły nosić na głowie osłony materyalne naśladujące włosy, które na teraz mężatki i wdowy nosić

zwykły, wyrzekła : « że gdy noszenie w miejscu włosów, osłony materyalnéj na głowie jest oznaką części ubioru żydowskiego, przeto żydówka nosząca takową osłonę, opłatę uiszczać powinna, tém więcéj jeszcze, że zasłona ta może być zastąpiona zwyczajnym czepkiem, przez kobiety chrześciańskie używanym. »

— Rząd rossyjski wydając ukaz dotyczący włościan polskich, miał na celu przywiązać ich do siebie, lecz łatwo przewidzieć, iż Rossya nie jest w stanie pozyskać miłości u ludu polskiego. Ukaz nie usamowolnia chłopa polskiego, nawet nie robi go tém czém on jest w Prussach, ale niby modyfikuje dawne jego ciężary, a właściwie mówiąc, jeszcze go większemi obarcza. Dlatego chłopi polscy nigdy nie mogą sprzyjać Rossyi. Ukaz nie robi włościanina samodzielnym, lecz pozostawia go w dawném poddaństwie. Dodać do tego jeszcze potrzeba, że nienawiść ku Rossyi w sercu włościanina polskiego jest silniéj ugruntowana aniżeli jego wstręt do powinności. Oparte na historyi przekonanie, iż Rossya jest główną przyczyną upadku Polski, prześladowanie religii katolickiéj we wszystkich prowincyach polskich, wywożenie na Sybir, pędzenie młodzieży polskiéj na Kaukaz, zamknięcie zupełne granic i tyle innych prześladowań i udręczeń codziennych, coraz więcéj odwracają serca całéj massy ludności polskiéj od Rossyi. Nie nakłonią się one ku niéj wtenczas nawet, choćby je zupełnie usamowolniono. Rząd rossyjski pozostanie w ciągłéj obawie, aby chłopi nie upomnieli się o to w sposób gwałtowny i niebezpieczny dla niego, czego dziś tak silnie pragną, i nie chcieli w końcu dobijać się orężem o swoje prawa. Wśród takich okoliczności, Rossya nie może zmienić dotychczasowego systemu rządzenia, ale też z drugiéj strony system oparty na terroryzmie, nie jest w stanie przywiązać lud do rządu obcego, który podobnych środków używać musi. Prussy więcéj nierównie zrobiły dla chłopów, a jednak nie potrafiły ich przywiązać do siebie; możeż Rossya postępując odmienną drogą wbudzić w nich ufność? (*Gaz.pow. Niem.*).

— *Merkury Szwabski* z Galicyi 6 Września. Wzburzenie szlachty polskiéj i całéj ludności przeciw rządowi austryackiemu coraz bardziéj wzrasta. Sądzono pzwszechnie, iż chłopi są przywiązani do rządu i nienawidzą szlachty, tymczasem rzecz się ma inaczéj : jakto coraz wyraźniéj spostrzegać się daje. Przyczyną téj zmiany jest wrodzona każdemu Polakowi nienawiść ku Austryakom ; a następnie to, iż rząd austryacki nie jest w stanie zadość uczynić żądaniom chłopów, przez wzgląd na inne prowincye. Przy żądaniach tych tak silnie chłopi upierają się, iż wszelkie usiłowania rządu w celu zmuszenia ich do odrabiania dawnych powinności okazały się bezużyteczne.

— *Gazeta Berlińska*. Od granic Galicyjskich z dnia 11 września. Chociaż granice Galicyi ściśle zamknięto, dochodzą jednak wieści o ciągłych wzburzeniach całéj prowincyi. Z początku rząd austryacki chcąc podburzyć chłopów przeciw szlachcie przyrzekł uwolnić ich od powinności i czynszów ; ale kiedy następnie chłopi okazując żal za postępek dokonany przez nich poprzednio, zaczęli silnie upominać się o dotrzymanie obietnic, wówczas rząd odmówił wszelkich koncessyj, i postanowił ich zmusić do odrabiania dawnych powinności. Od tego momentu chłopi, zrozumieli prawdziwie zamiary rządu, i pokazało się zaraz iż rzeź szlachty galicyjskiéj nie nastąpiła z powodu wierności i przywiązania chłopów do rządu lub ich nienawiści ku panom, ale w skutek czynu dokonanego przez Austryę. Chłopi galicyjscy wiedzą czego chcą. Żądają oni zniesienia pańszczyzny, oddania im na własność gruntów, nadto domagają się aby zniesiono monopol soli, wódki i tabaki, zmniejszono podatki i wszystkie powyższe żądania przedstawiają otwarcie. Lecz rząd austryacki mając liczne posiadłości w Galicyi, zezwolić na nic nie chce, i co większa szlachcie polskiéj, która dobrowolnie chciała się zrzec swych praw, najsurowiéj zabronił aby się nie ważyła robić koncessyj chłopom. Taki upór i zaślepienie ze strony rządu musiały sprowadzić na kraj najsmutniejsze następstwa. Napróżno też kommissarz cesarski Stadion nakazywał używać środków energicznych dla uśmierzenia rozhukanego ludu — Wzburzenie nie ustawało, lecz coraz więcéj szerzyło się, aż nareszcie doszło do tego stopnia iż musiano rzucić się do ostateczności. W takim stanie rzeczy, handel i przemysł musiały upaść; a wartość dóbr spadła do czwartéj części, szczególniéj w okolicach Tarnowa.

— Rząd austryacki nie przestaje rozdawać nagród tym którzy w ostatnich wypadkach odznaczyli się morderstwami w Galicyi, a między powodami przytacza iż bronili *porządku i własności prywatnéj!!*

Postanowieniem z dnia 18 sierpnia r. b., rząd austryacki rozdał nowe nagrody następującym : Fryderykowi Koja zwierzchnikowi urzędowemu w Myślenicach i Lanckoronie, Ignacemu Langer zwierzchnikowi urzędowemu w Makowie w obwodzie Wadowickim, za okazane przez nich podczas ostatnich wypadków w Galicyi odpowiednie postępowanie, *i za te ważne usługi które oni przez swoje silne i oględne wystąpienie położyli w interesie zagrożonego publicznego bezpieczeństwa* srebrny złoty medal honorowy i Jakóbowi Bargiel sędziemu w Sułkowicach mały złoty medal honorowy ze wstążką, a następnie, Janowi Klinnas sędziemu w Lubieniu, Antoniemu Malinowskiemu sędziemu w Borkach, Piotrowi Maślonka sędziemu w Woli Radzieszowskiéj, Norbertowi Kloe sędziemu w Kobierzynie, Wojciechowi Piekarzyk deputowanemu gminy Kobierzyn, tym wszystkim w obwodzie Wadowickim, a Adalbertowi Laska sędziemu w Ostruszy, w obwodzie Sandeckim, pieniężne nagrody po pięćdziesiąt złotych reńskich dla każdego z nich, za okazaną przy téj sposobności wierność dla rządu, tudzież za stawiony przez nich, podczas zaburzenia publicznéj spokojności i napadów na własność, odważny odpór w bronieniu publicznego porządku i prywatnéj własności.

(*Gazeta Lwowska*),

— Dla wszystkich dzieł i pism peryodycznych, wychodzących w Austryi, ustanowiony został w Wiedniu trybunał cenzuralny, którego członkami są urzędnicy policyjni, a prezesem minister policyi. (*Gaz. Kol.*).

— Proszeni jesteśmy o podanie następującego objaśnienia. « W Wywodzie Słownym N.43., rubryki z nagłówkiem *jest* i *nie* obejmują pierwsza : członków Zjednoczenia zapisanych na liście czynnéj ; a druga nie zapisanych na niéj ; obie zaś obejmują zdania za wnioskiem Komitetu, przystąpienia do Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. »

— *Wieczerski Franciszek*, brat zmarłego Wieczerskiego Maksymiliana zechce się zgłosić do *Zmorskiego Teofila*, d L'Aigle (Orne), w interesie familijnym.

W DRUKARNI BURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.